Paula Waga

Działalność oświatowa katolickiego duchowieństwa górnośląskiego

Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych 1 (38), 45-70

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych
Nr 1 (38) 2014, s. 45-69
ISSN 1426-3777

Paula Waga[1]

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA GÓRNOŚLĄSKIEGO W XIX WIEKU

Grupa inteligencji polskiej na Śląsku w XIX wieku była nieliczna, w jej skład wchodzili głównie ludzie związani ze szkołą i administracją, niższe duchowieństwo oraz przedstawiciele wolnych zawodów[2]. To właśnie na nich spoczywał niejako obowiązek niesienia kaganka oświaty wśród ludności polskiej mieszkającej na Górnym Śląsku.

Kościół stawał się jedynym miejscem wolności: wolności ducha, języka, przekonań religijnych i społecznych, miejscem, do którego utrudzeni i uciemiężeni Górnoślązacy uciekali się w trudnych momentach swojego życia oraz w sprawach sumienia. To dzięki temu mógł rozwijać wśród nich swoją działalność oświatową.

---

[1] Absolwentka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Artykuł powstał na podstawie fragmentu pracy magisterskiej *Polska działalność oświatowo-kulturowa katolickiego duchowieństwa w XIX wieku na Górnym Śląsku*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Janusza Wycisły.

[2] O. Słomczyńska, *Książka polska w Opolu* (*1800-1890*), Opole 1978. Działalność szkół górnośląskich do 1848 roku pozostawiała na swoich absolwentach widoczne piętno germanizacji. Jednakże sukces działania nie zawsze był pewny. Jan Kasprowicz w następujący sposób wspomina czasy spędzone w gimnazjum opolskim i raciborskim: „Z kolegami śląskimi bywało rozmaicie. Przeważnie synowie chłopów polskich, w szkole jednak z polskością swoją się taili, sam uważałem niektórych za Niemców, a później dowiedziałem się, że na stanowiskach księży czy lekarzy, a zwłaszcza księży byli gorącymi patriotami", cyt. za: B. Kulka, *Książka polska w nauczaniu języka narodowego na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*, w: *Książka polska na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku. Zarys problematyki*, pod red. M. Pawłowiczowej, Katowice 1992, s. 112-113.

1. Akcja wydawnicza – drukarnie

Modlitewniki i śpiewniki były w wielu przypadkach jedynym księgozbiorem prostej i ubogiej ludności. Często przeto oprócz modlitw i pieśni zawierały skrót katechizmu oraz informacje dotyczące sakramentów św. Niejednokrotnie spełniały także funkcje elementarzy dla polskiej ludności[3].

Pionierem działalności drukarskiej wśród księży został ks. Jan Gałeczka (1766-1845). Między rokiem 1801 a 1804 własnym kosztem założył w Oleśnie małą drukarnię, w której na ręcznej prasie odbijał polskie pieśni religijne, także te ułożone przez siebie, m.in. *Przed Tobą upadamy, Boże – Stwórco nasz i Panie*. Była to pierwsza ściśle polska drukarnia na Górnym Śląsku. Ks. Gałeczka drukował także materiały potrzebne w założonych przez siebie szkołach, a odbite pieśni polskie rozdawał za darmo wśród uczniów i parafian. Jego przykład oraz sukcesy wydawnicze zachęciły innych drukarzy do rozwoju własnej działalności na większą skalę[4].

Ks. Jan Alojzy Ficek został szerzycielem kultury i oświaty dzięki drukowanym przez siebie polskim książkom i czasopismom[5]. Piekary, jako znana miejscowość pątnicza, były idealnym miejscem do tego rodzaju działalności, zapewniając rynek zbytu oraz szeroki zasięg oddziaływania. Drukarnię udało się założyć ks. Fickowi już w 1847 roku przy współudziale Teodora Heneczka.

---

[3] Alina Kowalska zaznacza, że wraz ze stabilizacją polskiego drukarstwa na Górnym Śląsku wzrastała troska o poprawność językową publikacji. Ujednolicano zasady ortografii, eliminowano gwaryzmy oraz unowocześniano formy fleksyjne. Rozwój drukarń oraz wzrost nakładów wydawniczych niejako wymuszał podnoszenie poprawności językowej drukowanych tekstów (A. Kowalska, *Kształtowanie się normy językowej w XIX-wiecznych drukach górnośląskich*, w: *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, pod red. O. Wolińskiej, Katowice 2002, s. 142-158).

[4] J. Gierowski, *Gałeczka Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1958, s. 247-248; J. Kudera, *Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych*, Mikołów 1920, s. 7-10; M. Pater, *Gałeczka Jan*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod red. M. Patera, Katowice 1996, s. 109.

[5] Ks. Jan Kudera pisze, że ks. Ficek poznał, iż „nie tylko słowem ustnem, ale i drukowanem trzeba działać na lud i prowadzić go. (…) wiarę i oświatę a naukę można gruntownie szerzyć jedynie za pomocą języka ojczystego, którego żadnym innym językiem nie można zastąpić bez szkody dla serca i ducha ludu", cyt. za: J. Kudera, *Obrazy Ślązaków…*, *dz. cyt.*, s. 18. Więcej o ks. J.A. Ficku i jego działalności: zob. S. Drobny, *Ks. Alojzy Jan Ficek. Reprint artykułów z czasopisma „Skarb Rodzinny" 1920-1922*, Katowice 1996.

Pierwszym dziełem wydanym nakładem ks. Ficka były *Żywoty Świętych* ks. Piotra Skargi. Ukazały się w 1842 roku u ojców mechitarystów w Wiedniu w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Publikacja ta dzięki swoim akcentom patriotycznym spowodowała pobudzenie świadomości narodowej wśród mieszkańców Górnego Śląska. Natomiast ks. bp Melchior Diepenbrock szczególną uwagę zwracał na nauki religijno-moralne oraz konkretne postawy moralne zawarte w tym dziele[6].

Poza śpiewnikami i modlitewnikami Heneczek drukował również tzw. wydawnictwo dzieł katolickich, według pomysłu i nakładem ks. Ficka, które obejmowało książki religijne w języku polskim[7]. Z inicjatywy piekarskiego proboszcza ukazała się także *Matka Świętych Polska albo żywoty Świętych i Błogosławionych, Wielebnych, Świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek wszelkiego stanu i kondycji, każdego wieku od zakrzewionej w Polsce Chrześcijańskiej Wiary osobliwą życia doskonałością słynących, z różnych autorów i pism tak polskich jak i cudzoziemskich zebrane i spisane przez X. Floryana Jaroszewicza, kapłana zakonu Ś. O. Franciszka Reformatorów dla zbudowania żyjących i potomnych, dla pociechy duchownej swoich krewnych do druku podane r.p. 1767*. Ks. Ficek planował wydać kontynuację *Matki Świętych…* w dwunastu tomach pod tytułem: *Nowa Matka Świętych Polska*. Nowe teksty mieli nadsyłać czytelnicy. Przedsięwzięcia nie udało się jednak zrealizować z powodu braku materiałów[8].

---

[6] Drugą pozycją mającą duży wpływ na integrację polskiej ludności na Górnym Śląsku był *Dostateczny śpiewnik kościelny i domowy wraz z książką modlitewną dla wygody katolików, z różnych książek i śpiewników zebrany i ułożony, polecany przez Jego Eminencję Kardynała, księcia biskupa wrocławskiego Melchiora de Diepenbrock i Jaśnie Wielmożnego Biskupa z Dyany, sufragana wrocławskiego Daniela Latusek* autorstwa młynarza z Kamienia, Karola Boromeusza Piekoszewskiego, wydany w Piekarach w 1850 roku. Śpiewnik zawierał 515 pieśni ogólnopolskich, przeważnie pochodzących z krakowskiego śpiewnika kościelnego ks. Mioduszewskiego. Korekty śpiewnika podjął się ks. Antoni Stabik. Do 1894 roku druk śpiewnika wznawiano siedem razy, za każdym razem nakład wynosił po 6 tys. i rozchodził się bardzo szybko (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich*, t. 1: *Formowanie się głównego ośrodka życia religijno-społecznego na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 1991, s. 248, 250).

[7] Np. *W kaplicy Matki Bożej Bolesnej w Staniątkach* (1848); *Ochronka* (1848) opisująca wspomnienia o. Antoniewicza dotyczące organizacji przedszkola dla dzieci oraz *Misja w Krobi* (1851).

[8] Ks. Ficek publikował także książeczki i broszury swojego autorstwa. W 1842 roku ukazała się broszura *Miesiąc Maj* napisana po polsku i omawiająca nabożeństwa majowe. Spod ręki piekarskiego proboszcza wyszła również *Książeczka jubileuszowa* oraz *Krótka wiadomość*

Piekarska oficyna wydawała również książki wielu znanych działaczy śląskich oraz ludzi związanych ze Śląskiem i Piekarami. Ks. Karol Antoniewicz opublikował tu książeczkę pt. *Krzyż misyjny. Pamiątka z roku 1851 dla ludu górno-szląskiego przez przełożonego missyi*. Ukazały się także cztery książki Józefa Lompy[9]. W związku z tym do piekarskiego proboszcza zwracało się wielu chętnych z prośbami i propozycjami druku rozmaitych pism[10].

Po śmierci ks. Ficka współpracę z Heneczkiem podjął jego następca, ks. Bernard Purkop. Razem współtworzyli serię zwaną „Wydawnictwo Katolickie". Jej celem było ożywienie życia religijnego jednostek oraz społeczeństwa, jednocześnie dawała możliwość publikacji własnych prac religijnych[11]. Oprócz tej serii można było nabyć u Heneczka m.in. opowiadanie historyczne Konrada Bolandena w tłumaczeniu ks. Norberta Bonczyka pt. *Bóg żyje* oraz *Nowy Bóg* tegoż samego autora; książki podejmujące problem masonerii: *Kielnia albo Krzyż* oraz *Dokąd mamy się udać i dokąd dążymy?*, a także broszurę poświęconą tematyce starotestamentowej pt. *Żyd Talmudzista, czyli tajemnice Talmudu* autorstwa dr. Augusta Rohlinga[12].

---

o kościele i obrazie cudownym N P Maryi w Niemieckich Piekarach na Górnym Śląsku, z dodatkiem nabożeństw i modlitw, wydana w 1849 roku. Ostatnia pozycja zawierała część historyczną, informacje związane z budową nowego kościoła Mariackiego i trudnościach z tym związanych oraz opis liturgii poświęcenia kościoła przez biskupa (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 256-257, 259; J. Kudera, *Obrazy Ślązaków…*, *dz. cyt.*, s. 18).

[9] M.in. przetłumaczona z języka niemieckiego *Praktyczna nauka hodowania drzew owocowych* (1852) oraz *Do Prześwietnego Ekonomicznego Centralnego Towarzystwa Prowincji Śląska* – przekład sprawozdania Śląskiego Towarzystwa Pszczelarskiego wydany w 1853 roku.

[10] J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 259, 270-271, 273.

[11] Do współpracy z piekarskim wydawnictwem zgłosiło się 251 chętnych. Był wśród nich ks. Pawłowski z Osiecznej, który przesłał jedenaście tłumaczeń z języka niemieckiego i francuskiego. Wydrukowano także pracę Jana Jankiewicza z Liska w Galicji pt. *Wianuszek niezwiędły ku czci Najświętszej Maryi Panny niepokalanie poczętej przez Jej sług pobożnych, z pochwalnych pieśni uwity na miesiąc Maj i każdego czasu* oraz rękopis nieznanego autora z Jutrosina w Księstwie Poznańskim pt. *Uwagi dobroduszne nad samowolą*, a także *Dwie godziny Adoracji Najświętszego Sakramentu* krakowskiego reformaty o. Karola. Kierowano również prośby o wydanie oraz wznowienie różnych publikacji, np. o. Iwo Czeżowski prosił o wznowienie dzieła *O naśladowaniu Najśw. Panny Maryi*, natomiast ks. Ignacy Łobos, radca duchowny oraz kanclerz konsystorza biskupiego w Przemyślu, prosił o wydanie *Arki duchownej* A. Marcina Laterny, jezuity oraz nadwornego kaznodziei Stefana Batorego (*tamże*, s. 276-277).

[12] *Tamże*, s. 277.

Popularność zdobyły sobie również kalendarze[13]. Kalendarz ks. Stabika oprócz podstawowego podziału na miesiące, tygodnie i dni zawierał kalendarium z ewangeliami na poszczególne niedziele, fazy księżyca, informacje dotyczące pór roku, mierzenia czasu, zaćmień wypadających w danym roku oraz rozbudowaną część edukacyjno-literacko-rozrywkową. W kalendarzach można było znaleźć informacje dotyczące historii i znaczenia różnych świąt kościelnych, nauki moralne, porady gospodarcze i medyczne, jak również przeczytać zamieszczone tam powiastki, anegdoty oraz zagadki w formie aforyzmów[14].

Ks. Laxy (1816-1857) był autorem licznych publikacji religijnych w języku polskim. Spod jego ręki wyszły: *Katolicka książka missyjna czyli przewodnik do życia chrześcijańskiego* oraz *Nabożeństwo na Wielki Tydzień i na Wielkanoc*. Tłumaczył również na polski teksty z włoskiego i niemieckiego, a także z polskiego na niemiecki. Przygotował do druku *Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa…* św. Bonawentury, *Żywot Marii de Moerl i Dominiki Lanzari w Tyrolu…* oraz *Historie cudownego zjawienia Najświętszej Panny Maryi dwom pastuszkom na górze Salette we Francyi dn. 19. Września 1846*[15]. Niemieckie środowisko intelektualne przekonywało ks. Laxego, by pisał gwarą górnośląską, on jednak konsekwentnie promował polszczyznę literacką, dowodząc, że Górnoślązacy są przyzwyczajeni do tego języka i słuchają go chętniej niż mieszaniny gwary mazursko-kaszubsko-morawskiej[16]. Ks. Karol Wątróbka (1838-1888) pisał artykuły do „Katolika", był autorem kilku broszur, np. pt. *Dobrodębie* i historii własnej parafii pt. *Historyczny opis dębskiej parafii…*

---

[13] Pierwsze kalendarze w języku polskim na Górnym Śląsku pojawiły się dopiero w latach czterdziestych XIX wieku. Przyjmuje się, że pierwszymi ich wydawcami byli ks. Józef Szafranek oraz ks. Antoni Stabik, a w późniejszych latach dołączył do nich Karol Miarka. O ile w przypadku kalendarzy ks. Stabika dysponujemy zachowanymi egzemplarzami, które znajdują się w Bibliotece w Kórniku oraz w Bibliotece Śląskiej, o tyle informację o kalendarzach ks. Szafranka można odnaleźć jedynie w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera. Ks. Stabik wydawał swój *Kalendarz katolicki dla ludu górnoszląskiego* w latach 1846-1850 (A. Halor, *Kalendarze księdza Antoniego Stabika*, Siemianowice Śląskie 2005, s. 24-25, 30).

[14] *Tamże*, s. 50-51.

[15] E. Gondek, *Polska książka literacka na Śląsku pod panowaniem pruskim 1795-1863*, Katowice 1995, s. 146.

[16] M. Pater, *Laxy* (*Laxi*) *Jan*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…*, *dz. cyt.*, s. 230.

Od lat osiemdziesiątych XIX wieku rozwijał się bytomski ośrodek wydawniczy. Oprócz „Gazety Górnośląskiej" ks. Franciszka Przyniczyńskiego i odkupionego od Karola Miarki „Katolika" tłoczono tu także dobrą literaturę piękną autorstwa śląskich duchownych. To właśnie tutaj publikowali: ks. Norbert Bonczyk, ks. Konstanty Damrot oraz ks. Franciszek Stateczny[17].

Szczególną uwagę należy zwrócić na broszury wydawane w języku polskim. Mimo skromnej formy oraz prostych tekstów były one, wbrew polityce rządu, ważnym narzędziem ruchu religijno-narodowego. W XIX wieku wielu kapłanów zaczęło pisać książeczki przeznaczone dla ludu, a broszury wydawane przez „Katolika" wykorzystywano do nauczania domowego oraz nauczania religii w kościołach katolickich. Powiastki umoralniające kształtowały prawidłowe postawy społeczne, pogłębiały świadomość religijną, zwiększały przywiązanie do Kościoła i duchowieństwa[18].

2. Redakcja gazet i czasopism

Jako pierwszy z prośbą do władz o zezwolenie na wydawanie polskiego czasopisma na Górnym Śląsku zwrócił się ks. Józef Szafranek. Niestety, brak dokumentów uniemożliwia poznanie tytułu tegoż czasopisma oraz roku, od którego miało być wydawane. Wiadomo natomiast, że bytomski proboszcz nie uzyskał koncesji na jego druk[19].

Od czerwca 1848 do lipca 1849 roku wychodził najpierw w Piekarach u Józefa Heera, a następnie od 28 października 1848 roku

[17] M. Pawłowiczowa, *Książka o tematyce religijnej wydawana i gromadzona na Śląsku. Zarys problematyki*, w: *Religijne inspiracje kultury na Górnym Śląsku. VII sympozjum naukowe*, pod red. W. Świątkiewicza, J. Wycisły, Katowice 1998, s. 46-58.

[18] E. Gondek, *Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku. Drukarnie, księgarnie, płatne wypożyczalnie publikacji*, Katowice 2001, s. 140-141. Książki oraz broszury w języku polskim były rozprowadzane na różne sposoby. Ks. Ficek prowadził kolportaż książek wydawanych w Piekarach. Drobniejsze druki sprzedawano na straganach podczas jarmarków i odpustów. Umieszczano także ogłoszenia zachęcające do zakupów poszczególnych publikacji w polskich gazetach. Zachęty kierowano również do uczniów w szkołach oraz pielgrzymów przybywających do Piekar (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 271-272).

[19] F.A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789-1854*, Wrocław – Opole 1972, s. 43-44.

w Bytomiu u Karola Kirscha „Dziennik Górnośląski" redagowany przez Jana Aleksandra Mierowskiego, Józefa Lompę, ks. Józefa Szafranka, Emanuela Smołkę oraz Józefa Łepkowskiego. Czasopismo ukazywało się początkowo dwa razy w tygodniu, później tylko raz na tydzień i od początku miało charakter zdecydowanie radykalny i polityczny. Zamieszczano w nim artykuły dotyczące historii, polityki oraz literatury, nie poruszano natomiast spraw religijnych. Część artykułów politycznych przedrukowywano z innych gazet pozaśląskich. Do sympatyków pisma należał ks. Józef Szafranek, który użyczył swojego folwarku w Piłkowie na siedzibę redakcji[20].

„Tygodnik Katolicki", pierwsze czasopismo lokalne o tematyce religijnej, wychodzące od października 1848 do lipca 1850 roku w Piekarach, było organem wydawniczym Towarzystwa Mariańskiego, dlatego często nazywano je również „Tygodnikiem Mariańskim"[21]. Zamieszczano w nim artykuły religijne, ogólnomoralne, obyczajowe, historyczne oraz popularnonaukowe. Promowano również polskie czytelnictwo i ruch wydawniczy, a także rozsławiano tradycję narodową oraz kulturę polską. Redakcją „Tygodnika Katolickiego" zajmowali się wikarzy ks. Ficka, dwaj jezuici: o. Peterek oraz o. Praszałowicz, natomiast ks. Ficek był redaktorem nominalnym. Z pismem współpracowali także: o. Czeżowski, ks. Hołowiński, ks. Szymon Perzych, ks. Jan Laxy, ks. Bernard Purkop, ks. Antoni Stabik oraz o. Karol Antoniewicz[22]. Piekarski tygodnik na swoich łamach poruszał także ważne dla regionu kwestie religijno-społeczne[23].

---

[20] W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 113.

[21] Nakład „Tygodnika Katolickiego" szacuje się na ok. 100 egzemplarzy, liczba ta może być jednak zaniżona, gdyż do samego Towarzystwa Mariańskiego należało ponad sześćdziesięciu mieszkańców Piekar. Należy pamiętać, że oprócz prenumeraty czasopisma przez pocztę istniała możliwość jego zakupu na miejscu w drukarni, z czego korzystali np. przybywający do Piekar pielgrzymi. Ponadto tematyka czasopisma, która nie ulegała dezaktualizacji, pozwalała na jego przechowywanie i przekazywanie kolejnym pokoleniom wraz z gromadzonymi książkami polskimi. Pismo swoim zasięgiem obejmowało: Tarnowskie Góry, Katowice, Bogucice, Chorzów, Bytom, Gliwice, Repty, Woźniki, Brzeg, Ujazd, Białą Prudnicką, Racibórz, Olesno, Kuźnię Raciborską, Gorzów, Głogówek, Strzelce, Namysłów, a także Kraków (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 266-269; tenże, *W kręgu sanktuarium maryjnego w Piekarach Śląskich*, Katowice 1997, s. 37-60).

[22] Tenże, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 261-265.

[23] Więcej na ten temat: tenże, *W kręgu sanktuarium…*, *dz. cyt.*, s. 37-60.

W okresie od 19 stycznia 1849 do 27 września 1850 roku ukazywała się w Opolu „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”[24]. Jej założycielem, redaktorem oraz wydawcą był radca szkolny i kościelny rejencji opolskiej, ks. Bernard Bogedain[25].

Artykuły zamieszczane w „Gazecie Wiejskiej dla Górnego Śląska” poruszały tematy polityczne, lokalne, oświatowe, gospodarcze, sprawy dotyczące gazety. Zamieszczano również opowiadania, powiastki, utwory wierszowane, krótkie humoreski w postaci klechd i zagadek oraz anonsy książek. Artykuły polityczne informowały o tym, co działo się w kraju i na świecie, ale także pouczały i kształtowały zdolność samodzielnego myślenia[26]. W tekstach dotyczących gospodarki widać troskę o podniesienie kultury rolnej, zlikwidowanie głodu oraz zwiększenie plonów i hodowli. Artykuły administracyjno-prawne udzielały porad prawnych ludowi wiejskiemu, a także broniły go przed nieuczciwością właścicieli ziemskich. Ponadto ks. Bogedain na łamach swojej gazety zamieszczał utwory literackie oraz beletrystykę o charakterze dydaktycznym, chwalące m.in. oszczędność, pracowitość, walkę z pijaństwem i propagowanie oświaty. Spora część tych utworów wyszła spod ręki samego Bogedaina[27].

---

[24] Początkowo „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska” była rozdawana bezpłatnie, głównie w miejscach publicznych, takich jak wiejskie karczmy i szynki. Redagowana była serdecznym tonem oraz piękną i poprawną polszczyzną literacką. W drugim kwartale za abonowanie gazety wprowadzono niewielką opłatę w wysokości dwóch srebrnych groszy i sześciu fenigów. Niestety bieda panująca w śląskich rodzinach wiejskich uniemożliwiała zakup gazet nawet po tak niskiej cenie (F.A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie…*, *dz. cyt.*, s. 182-188).

[25] W przeciwieństwie do większości śląskich druków z połowy XIX wieku gazeta ks. Bogedaina była redagowana współczesną polszczyzną literacką, a nie językiem staropolskim (*tamże*, s. 176-180, 197-198).

[26] Wbrew różnym zarzutom stawianym ks. Bogedainowi, m.in. o działalność germanizatorską, można zauważyć, że w swoich artykułach politycznych nie zajmował wyraźnego stanowiska prorządowego. Nie należy zapominać także o tym, że jako urzędnik państwowy nie mógł on redagować gazety opozycyjnej.

[27] Można w nich zauważyć wpływ literatury staropolskiej, oświecenia, a także ówczesnej poezji polskiej – romantyzmu krajowego. Wzorami godnymi naśladowania w tworzeniu prozy stali się dla niego: Skarga, Wujek, Izabela Czartoryska, Kraszewski, Klonowski i Kiszewski. Ks. Bogedain nie drukował w swojej gazecie klasyków polskich – prawdopodobnie w obawie przed sankcjami ze strony administracji pruskiej, a także z powodu zbyt trudnego języka oraz zbyt wysokiego poziomu w stosunku do wykształcenia chłopstwa. Język literacki złożony z rozbudowanych metafor oraz wyszukanego słownictwa był niezrozumiały dla prostego ludu posługującego się na co dzień gwarą (F.A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie…*, *dz. cyt.*, s. 188-201).

Podsumowując pierwszy okres wydawania prasy polskiej na Górnym Śląsku, można stwierdzić, że celem większości gazet było podnoszenie oświaty ogólnej, a szczegółowiej: śląskiego chłopstwa, a także pielęgnowanie języka polskiego, powstrzymanie szerzenia się idei rewolucyjnych (z czego wyłamywał się „Dziennik Górnośląski"), obrona religii i Kościoła. Ukazywały się jeden raz w tygodniu, przeważnie w sobotę, z wyjątkiem „Gazety Wiejskiej dla Górnego Śląska", która wychodziła w piątek. Wybór takiej częstotliwości wynikał z tygodnia pracy rolnika, dla którego jedynie niedziela stanowiła dzień wolny. Nakłady czasopism nie były duże, wynosiły od 500 sztuk do 10 tys.[28]

Od 31 stycznia 1868 roku, po czternastu latach przestoju w wydawaniu polskiej prasy na Górnym Śląsku, z polecenia bp. sufragana Adriana Włodarskiego Teodor Heneczek zaczął wydawać w Piekarach nowe czasopismo katolickie o nazwie „Zwiastun Górnośląski". Jego nominalnym redaktorem był ks. Bernard Purkop, jednak w rzeczywistości pismo prowadził sam Heneczek. Czasopismo miało na celu pogłębianie wiary oraz polityczne uświadamianie Górnoślązaków. Od 1 stycznia 1870 roku wraz ze „Zwiastunem Górnośląskim" wychodził „Dodatek" do „Zwiastuna" omawiający sprawy Soboru Watykańskiego I. „Dodatek" ukazywał się do 1871 roku, po czym został zawieszony[29].

W 1869 roku Karol Miarka odkupił od Józefa Chociszewskiego „Katolika" i przeniósł jego redakcję z Chełmna do Królewskiej Huty. Pierwszy numer redagowanego przez Miarkę „Katolika" ukazał się 5 kwietnia 1869 roku. Pismo początkowo nie miało charakteru politycznego, a na swoich łamach poruszało głównie tematy nauki, przemysłu oraz zabawy. Profil gazety zmienił się od 1 lipca, wówczas „Katolik" stał się pismem politycznym[30]. Zmiana ta

[28] J. Ratajewski, *Prasa polska na Śląsku w I połowie XIX wieku. Charakterystyka ogólna*, w: *Z dziejów polskiej książki na Śląsku w I połowie XIX wieku. Rozeznanie wstępne*, pod red. A. Jarosza, Katowice 1988, s. 7-17.

[29] J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 273-274.

[30] Znaczenie, jakie zdobył „Katolik" w pracy oświatowej na Górnym Śląsku, ukazuje list nadesłany przez jednego z czytelników: „Jest to bardzo źle, kiedy dorosłych ludzi do czytania namawiać trzeba. Ja mam dopiero 19 lat, a już cztery lata «Katolika» czytam i nauczyłem się dopiero z niego czytać i pisać po polsku, bom ze szkoły tego nie wyniósł. Dzisiaj jeśli chcemy szanować nasz język ojczysty, musimy nade wszystko czytać polskie gazety i książki", cyt. za: [J. Badeni], *Z wycieczki na Górny Szląsk*, Kraków 1889, s. 25.

była przyczyną licznych zatargów między Miarką a władzą pruską. Miały one formę procesów sądowych i niejednokrotnie kończyły się orzeczeniem kary więzienia bądź grzywny dla redaktora „Katolika"[31]. W związku z tym Miarka musiał szukać redaktorów zastępczych, którzy prowadziliby pismo w czasie jego nieobecności. W roku 1872 zastępstwo to pełnił ks. Franciszek Przyniczyński. Funkcję redaktora zastępczego spełniał także ks. Wiktor Loss i ks. Adolf Hytrek. W 1874 roku do redakcji „Katolika" przyłączył się ks. Stanisław Radziejewski. Również w 1874 roku Miarka przeniósł druk pisma z Królewskiej Huty do Mikołowa[32]. Od 1881 roku redakcję „Katolika" przejął ks. Stanisław Radziejewski, natomiast w latach 1886-1895 zastąpiła go jego siostra Ludwika Radziejewska. To właśnie dzięki niej Adam Napieralski został nowym redaktorem „Katolika"[33].

Od 1 lipca 1874 do 1887 roku ks. Franciszek Przyniczyński wraz z bratem Stanisławem wydawali w Bytomiu „Gazetę Górnośląską". Za cel obrali sobie wyzwolenie społeczności górnośląskiej spod politycznego oddziaływania partii Centrum[34]. Pochodzili z Wielkopolski i jako zwolennicy radykalnego programu narodowego w takim duchu redagowali swoje czasopismo. Jako pierwsi wzywali do wybierania polskich posłów, niezależnych od partii Centrum. W szczycie popularności „Gazeta Górnośląska" liczyła sobie 5 tys. abonentów. Po jej upadku bracia Przyniczyńscy wydawali w latach 1887-1894 „Opiekuna Katolickiego", który początkowo ukazywał się w Bytomiu, a następnie w Gliwicach. Zmiana pisma wpłynęła jednocześnie na znaczne złagodzenie programu narodowego[35].

Czasopisma górnośląskie bardzo często zamieszczały na swoich łamach życiorysy znanych Polaków oraz miejscowych działaczy społecznych i narodowych. Celem tych działań była nie tyle edukacja społeczeństwa, co stawianie wzorów godnych naśladowania. W redakcjach korzystano chętnie także z korespondencji czytelni-

[31] O procesach sądowych Miarki: J. Glensk, *Czarna księga prasy śląskiej*, t. 1: *Górny Śląsk*, Opole 2006, s. 11-61.

[32] Tenże, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. 1: *Do 1945 roku*, Opole 1993, s. 21-22, 24.

[33] E. Gondek, *Rynek książki na Śląsku…*, *dz. cyt.*, s. 90.

[34] J. Glensk, *Diariusz prasy polskiej…*, *dz. cyt.*, s. 24.

[35] W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa…*, *dz. cyt.*, s. 165.

ków[36]. W okresie gdy trudno było o polską książkę, wydawnictwa prasowe podjęły inicjatywę drukowania polskich elementarzy. Ogłaszano również rozmaite konkursy dla dzieci i dorosłych, w których można było wygrać polskie książki[37].

Z gazet o *stricte* religijnym profilu należy wspomnieć redagowane w duchu polskim przez ks. Rudolfa Lubeckiego pismo pt. „Zdrowaś Marya, pisemko miesięczne poświęcone czci Najświętszej Panny Maryi". Było ono pierwszym czasopismem ilustrowanym na Górnym Śląsku, przeznaczonym dla starszej młodzieży. Ukazywało się od 1 października 1885 do roku 1891 drukiem Karola Miarki młodszego w Mikołowie. Pisemko przestało wychodzić po sześciu latach z powodu braku abonentów[38].

3. Polskie czytelnie i biblioteki

Jak ważna była instytucja biblioteki, zaznaczał o. Antoniewicz w swoich kazaniach podczas misji na Górnym Śląsku: „Na próżno będziem szkółki zakładać, jeśli się niepostaramy o dobre książki. Raz obudzona chęć do czytania musi być zaspokojoną; a jeśli nie będziem się starać o dobre książki, stosowne, pożyteczne dla ludu, znajdą się tacy co się postarają o złe"[39].

---

[36] Drukowanie listów przychodzących do redakcji pomagało korespondentom w poprawnej nauce języka polskiego. Niejednokrotnie autorzy pozostawiali sobie kopie wysłanych listów, by porównać je z opublikowanymi na łamach gazet. Wyłapując w ten sposób popełnione przez siebie błędy, uczyli się poprawnego języka polskiego (J. Ratajewski, *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w.*, „Studia Śląskie" 30 [1976], s. 297-339).

[37] Np. „Katolik" w 1891 roku ogłosił konkurs pisania „listków", „Światło" w swoim „Dodatku" od 1891 roku zamieszczało zagadki i rebusy. Konkursy te cieszyły się dużą popularnością, a przede wszystkim uczyły przez rozrywkę. Ponadto polskie czasopisma na Śląsku zachęcały swoich czytelników do brania udziału w organizowanych przez siebie rozmaitych akcjach społecznych i charytatywnych. Wśród tych akcji można wymienić m.in. działania na rzecz głodujących na Śląsku i w Galicji, zbiórki na rzecz uczącej się młodzieży śląskiej, a także prośbę o zbieranie i przysyłanie do redakcji śląskich pieśni ludowych (J. Ratajewski, *O wydawnictwach, redaktorach…*, *art. cyt.*, s. 297-339; A. Tokarska, *Polska oświata na Górnym Śląsku w II połowie XIX wieku w świetle regionalnego czasopiśmiennictwa*, w: *Studia nad piśmiennictwem śląskim*, pod red. A. Jarosza, Katowice 1988, s. 9-27).

[38] J. Kudera, *Dziennikarstwo polskie na Śląsku*, Bytom 1912, s. 40-41.

[39] Cyt. za: K. Antoniewicz, *Misja wiejska*, w: *Kazania Ks. Karola Antoniewicza*, t. 1: *Kazania Misyjne*, zebrał ks. J. Badeni, Kraków 1906, s. 19.

W XIX wieku na terenie Górnego Śląska nie istniały duże polskie biblioteki naukowe. Wynikało to z działań germanizacyjnych oraz struktury społeczno-narodowościowej, w której warstwy wyższe były pochodzenia niemieckiego. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych w ich miejsce powstawały małe biblioteczki o charakterze oświatowo-utylitarnym. Książki były udostępniane wyłącznie lokalnie w bibliotekach stowarzyszeń, związków itp. instytucji, zapewniając tym samym wzrastającej liczbie czytelników łatwiejszy do nich dostęp. Polskie biblioteki i czytelnie zakładane przez nauczycieli, duchownych oraz działaczy społeczno-oświatowych spełniały niebagatelną rolę w pielęgnowaniu, ochronie i rozpowszechnianiu polskiej książki na Górnym Śląsku[40].

Wśród księży posiadających własne bogate księgozbiory, a często i chętnie użyczających ich swoim parafianom należy wymienić: ks. Józefa Szafranka z Bytomia, ks. Alojzego Ficka z Piekar, ks. Antoniego Stabika z Michałkowic, ks. Norberta Bonczyka, ks. Konstantego Damrota oraz ks. Józefa Dembończyka z Szopienic.

Działalność księży katolickich w ramach propagowania czytelnictwa polskich książek na Górnym Śląsku jest niezwykle cenna. Dzięki swojej pozycji społecznej ich praca odnosiła daleko lepsze skutki niż innych działaczy narodowych. Podejmowali różne formy rozpowszechniania polskich książek, m.in. przez zakładanie i prowadzenie bibliotek parafialnych, udostępnianie własnych księgozbiorów wiernym, przekazywanie ich rozmaitym towarzystwom, uzupełnianie wizytowanych przez siebie bibliotek szkolnych o polskie pozycje, ofiarowywanie książek jako prezenty i nagrody. Najbardziej aktywnie działali księża rejencji opolskiej[41]. Do grona najbardziej zasłużonych osób, które rozmiłowały Górnoślązaków w czytaniu przez dostarczanie im literatury pięknej, należą: ks. Norbert Bonczyk, ks. Konstanty Damrot, bp Bernard Bogedain oraz Józef Lompa i Juliusz Ligoń[42].

Ks. Jan Gałeczka, założyciel pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku, dynamicznie działał na rzecz rozwoju polskiego czytelnictwa w tym regionie. Kazał rozdać chętnym książki z poaugustiań-

[40] A. Tokarska, *Typy bibliotek funkcjonujących na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*, [b.m.r.], s. 153-160.

[41] Taż, *Biblioteki polskie na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 1997, s. 103.

[42] J. Górecki, *Pielgrzymowanie Górnoślązaków na Górę Świętej Anny w latach 1859-1914*, Katowice 2002, s. 201.

skiej biblioteki w Oleśnie. Dzięki temu wiele polskich pozycji trafiło pod strzechy, do ludu, którego nie byłoby stać na ich zakup. Pracując następnie w Łabędach, ks. Gałeczka nie szczędził pieniędzy na zakup polskich książek dla dzieci[43].

Kolejnym kapłanem aktywnie włączającym się w tworzenie polskich czytelni i bibliotek był ks. Józef Szafranek. W 1839 roku założył w Bytomiu kółko czytelnicze, a ze składek parafian prenumerował czasopisma dla parafialnej biblioteki. Ponadto organizował biblioteczki w szpitalach i więzieniach[44]. W zakładaniu bibliotek parafialnych oraz ludowych pomagało bytomskie Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Górnośląskiego, powstałe w 1849 roku przy współudziale m.in. bytomskiego proboszcza. W 1858 roku utworzył on wraz z nauczycielem Emanuelem Smołką bibliotekę i wypożyczalnię przy bytomskiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Podobne biblioteki zorganizowano w Woźnikach, Lubecku i Mysłowicach. W 1872 roku na Górnym Śląsku działało ok. 160 bibliotek[45].

Ks. Ficek dawał możliwość skorzystania z własnej biblioteki liczącej ok. 3 tys. tomów. Jednocześnie stale dbał o wzbogacenie własnego księgozbioru o nowe pozycje polskie sprowadzane z Krakowa, Częstochowy, Kalisza, Nysy, Poznania, Warszawy oraz Drezna i Ratyzbony[46]. Ponadto od 1840 roku z inicjatywy proboszcza funkcjonowała w Piekarach biblioteka i czytelnia dla ludu, która zawierała bogaty zbiór polskich kazań[47].

---

[43] M. Pater, *Gałeczka Jan*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…*, *dz. cyt.*, s. 109.

[44] W. Pawłowicz, *Księgozbiory kapłanów śląskich XIX i XX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 38,2 (2005), s. 421-438.

[45] K. Dola, *Wpływ Kościoła na kulturę życia codziennego mieszkańców Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w drugiej połowie XIX wieku*, w: *Ks. Jan A. Ficek i Piekary Śląskie w XIX wieku. Działalność religijno-społeczna ks. Jana A. Ficka i rola Piekar jako centrum katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku w XIX wieku*, pod red. J. Wycisły, Katowice 1992, s. 39-52.

[46] Studia w Krakowie oraz kontakty z Jerzym Samuelem Bandtkiem wpłynęły na wybór gromadzonej literatury. W swoim księgozbiorze ks. Ficek posiadał dzieła m.in. Jana Kochanowskiego, ks. Jakuba Wujka, ks. Piotra Skargi, Jędrzeja Kitowicza, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 271).

[47] M.in. *Kazania* ks. Piotra Skargi (Kraków 1595); *Kazania* ks. Szymona Starowolskiego (Kraków 1672); *Kazania i homilie* Tomasza Młodzianowskiego (Poznań 1681); *Kazania* P. Brzezińskiego (Częstochowa 1764); *Słowo Boże* A. Mruczyńskiego (Sandomierz 1749); *Kazania o sakramencie małżeństwa* Żołądkiewicza (Kalisz 1781) (A. Kowalska, *Rola szkoły, Kościoła i instytucji wydawniczych w dziejach języka polskiego na Górnym Śląsku*, w: *Z badań nad dziejami języka polskiego na Górnym Śląsku*, Katowice 2002, s. 140-163; W. Pawłowicz, *Księgozbiory kapłanów…*, *art. cyt.*, s. 421-438).

Działalność ks. Bernarda Bogedaina jako inspektora szkolnego w latach 1848-1858 znacznie przyczyniła się do podniesienia oświaty, umocnienia języka polskiego w szkole oraz rozwoju czytelnictwa polskich książek. Swoją pracą inspirował pozostałych księży, a także innych późniejszych działaczy narodowych, m.in. Karola Miarkę. Ks. Bogedain drukował na łamach gazet spisy książek zalecanych dla bibliotek szkolnych oraz parafialnych. W podobny sposób działał ks. Szafranek, który jako przewodniczący Komisji Szkolnej zajmował się promowaniem polskich książek, a także często ofiarowywał je jako nagrody dla najzdolniejszych uczniów[48].

Katoliccy duchowni śląscy aktywnie wspierali tworzenie nowych bibliotek polskich oraz dbali o zbiory polskich towarzystw. Należy wspomnieć tu postać ks. Karola Myśliwca, który mimo krótkiego życia zapisał się na kartach historii jako propagator czytelnictwa polskiego na Górnym Śląsku. Jeszcze jako akademik wspierał finansowo Towarzystwo Czytelni Ludowych, a także starał się o zakładanie nowych bibliotek ludowych. Natomiast ks. Stabik przekazał wiele swoich książek Towarzystwu „Gwiazda Michałkowska". W latach pięćdziesiątych XIX wieku ks. Józef Bernard Bogedain zamieścił w „Gazecie Wiejskiej" listę książek, które powinny znajdować się w bibliotekach i czytelniach parafialnych. Znamienny dla tego okresu jest fakt, że to księża udostępniali ludności swoje prywatne księgozbiory, a także organizowali czytelnictwo ludowe. Już w 1807 roku ks. dziekan Józef Michał Potempa ofiarował mieszkańcom Lublińca swój księgozbiór liczący 300 woluminów. Natomiast ks. Józef Wajda ok. 1890 roku założył w Kielczy polską bibliotekę wraz z czytelnią polskich czasopism[49].

Polscy księża zakładali w większych miastach biblioteki parafialne. Niejednokrotnie opierały się one na zbiorach proboszczowskich bądź na kompletach przesyłanych przez Towarzystwo Czytelni Ludowych. Księża bardzo często prenumerowali dla swoich parafian polskie czasopisma, a także gromadzili śpiewniki potrzebne w czasie

---

[48] A. Tokarska, *Biblioteki polskie na Górnym…*, *dz. cyt.*, s. 105.

[49] J. Kudera, *Obrazy Ślązaków…*, *dz. cyt.*, s. 122; W. Pawłowicz, *Księgozbiory kapłanów…*, *art. cyt.*, s. 421-438; A. Tokarska, *Powstanie i główne kierunki rozwoju bibliotek na Górnym Śląsku w latach 1848-1900*, „Roczniki Biblioteczne" 32,1 (1988), s. 240; taż, *Biblioteki polskie na Górnym…*, *dz. cyt.*, s. 105-106.

liturgii oraz nabożeństw. Wiadomo, że polskie biblioteki parafialne znajdowały się w Bytomiu, Katowicach, Kochłowicach, Królewskiej Hucie, Lipinach, Miedźnie, Mikołowie, Mikulczych, Mysłowicach, Opolu, Pawonkowie, Piekarach, Pszczynie, Rozdzieniu, Tarnowskich Górach oraz Żyglinie[50].

Ważną rolę odgrywały również biblioteki otwierane przy towarzystwach katolickich. Szczególne znaczenie w tej kwestii miało młodzieżowe Towarzystwo św. Alojzego, założone w 1871 roku w Bytomiu przez ks. Norberta Bonczyka. Przy każdym towarzystwie działała biblioteka oraz amatorskie koło teatralne. Biblioteki powstawały również przy innych bractwach i towarzystwach[51].

4. Dzieje języka polskiego w szkole

Z powodu zniemczenia szlachty i arystokracji górnośląskiej zadanie odnowy narodowej i społecznej przyjęła na siebie inteligencja duchowna pochodząca z ludu. Duchowni katoliccy przyczynili się do rozpowszechnienia znajomości literackiej polszczyzny[52]. Jan Miodek zwraca uwagę na wybitną rolę Kościoła śląskiego w historii polszczyzny oraz podkreśla znaczenie kultury chrześcijańskiej w utrzymaniu ciągłości etniczno-językowej na tym terenie[53].

Jednym z najaktywniej działających na rzecz obrony języka polskiego w szkole był ks. Bernard Bogedain, Niemiec z pochodzenia[54].

---

[50] A. Tokarska, *Typy bibliotek funkcjonujących…*, *art. cyt.*, s. 153-160.

[51] M.in. przy bractwach dewocyjnych, takich jak Bractwo Żywego Różańca, Bractwo Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny; przy bractwach misyjnych; wstrzemięźliwości i trzeźwości, a przede wszystkim przy bractwach o charakterze społeczno-kulturalno-wychowawczym, np. przy Kasynie Katolickim, Katolickim Stowarzyszeniu Mężów, Katolickim Stowarzyszeniu Robotników. W 1891 roku powstało w Opolu Towarzystwo Polsko-Katolickie wraz z biblioteką, w 1892 roku założono w Bytomiu Towarzystwo Literackie, a w 1893 roku Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców (taż, *Biblioteki polskie na Górnym…*, *dz. cyt.*, s. 65-68).

[52] S. Respond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. 270.

[53] J. Miodek, *Kościół śląski w dziejach polszczyzny*, w: *Ks. Jan A. Ficek i Piekary…*, *dz. cyt.*, s. 141-145.

[54] J. Kudera, *Obrazy Ślązaków…*, *dz. cyt.*, s. 46-50. Pomimo swojej działalności na rzecz języka polskiego postać ks. Bogedaina stale budzi liczne kontrowersje wśród polskich i niemieckich badaczy. Sam ks. Szafranek zarzucił ks. Bogedainowi na posiedzeniu parlamentu

Jeszcze w czasach pracy w szkole poważne zmartwienie wywoływał u niego niski poziom kultury nauczycieli gimnazjalnych oraz brak odpowiednich podręczników. W czasie pełnienia funkcji radcy szkolnego rozwinął działalność wizytacyjną. Dzięki jego działalności język polski stał się językiem wykładowym we wszystkich szkołach ludowych rejencji opolskiej, a także obowiązkowym przedmiotem w Seminariach Nauczycielskich w Pyskowicach i Głogówku. Do śląskich szkół sprowadzał nauczycieli z Wielkopolski biegle posługujących się literacką polszczyzną. Wprowadził także nowe książki, m.in. *Przyjaciela dzieci* Onderki, *Naukę o świecie* Kiszewskiego oraz własne podręczniki śpiewu. Postanowił włączyć do programu nauczania szkół ludowych polski śpiew jako przedmiot obowiązkowy. Jako poseł w sejmie pruskim bronił praw językowych polskiej ludności, stanowczo przeciwstawiał się usuwaniu języka polskiego i uznawaniu polskiej ludności za grupę o niższym stopniu kultury niż niemiecka[55].

Wśród najbardziej znanych księży, którzy krzewili język polski na Górnym Śląsku, Jan Miodek wymienia m.in.: ks. Jana Laxego, ks. Antoniego Stabika, ks. Aleksandra Skowrońskiego, ks. Karola

pruskiego 18 kwietnia 1849 roku, że „należy do tych władz administracyjnych, które jeszcze rok temu były zdania, iż narodowość polska na Śląsku nie istnieje". Nastąpiło to zabraniu przez ks. Bogedaina głosu w sprawie wniosku bytomskiego proboszcza z prośbą o tłumaczenie protokołów posiedzeń obu izb na język polski. Tak mocne słowa z ust ks. Szafranka padły dlatego, że zdaniem radcy szkolnego rejencji opolskiej same przetłumaczone protokoły byłyby dla polskiej ludności na Śląsku nadal niezrozumiałe, postulował więc, by je rozszerzyć i dołączyć do nich objaśnienia. Wiadomo natomiast, że ks. Bogedain wcielił w życie wszystkie punkty memoriału ks. Szafranka z 21 lipca 1848 roku, na które pozwalało stanowisko rejencyjnego radcy szkolnego, tzn. punkty 1, 4, 6 oraz 7 (cyt. za: J. Ender, *Obrońcy ludu śląskiego*, Warszawa 1956, s. 240; F.A. Marek, *Kilka uwag w sprawie sporu o Bogedaina* „Kwartalnik Opolski" 10,3-4 [1964], s. 91-106).

[55] J. Mandziuk, *Bogedain Józef Bernard*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…, dz. cyt.*, s. 38-40; E. Szramek, *W obronie polskości Górnego Śląska. Referaty i szkice Ludomira i innych autorów górnośląskich*, cz. 1, Opole 1918, s. 67-73. Swoje przekonania odnośnie do języka polskiego ks. Bogedain przedstawiał w liście do znanego pedagoga niemieckiego, Kellnera: „Zamiar odebrania ludowi mowy ojczystej jest rzeczą niemądrą, niepolityczną i niewykonalną, i to z następujących powodów: 1) Mowa ojczysta jest prawowitą własnością ludu a ściśle z nią związane są religja, moralność i obyczajność. Wydzierając ludowi mowę ojczystą, przecina się wszystkie węzły, utrzymujące w sercu zasady moralności. Narzucona obca mowa niweczy ścisłość i serdeczność pojęć religijnych, gubi dobre obyczaje ludu; 2) Szkoła jest zakładem do kształcenia ludzi za pomocą wiary i obyczajności, a nie zakładem do tresowania. Mowa ojczysta zaś jest w szkole tchnieniem wszystko ożywiającem", cyt. za: J. Kudera, *Obrazy Ślązaków…, dz. cyt.*, s. 47.

Myśliwca, ks. Józefa Gregora, ks. Michała Przywarę, ks. Franciszka Skibę, ks. Franciszka Statecznego[56]. Alina Kowalska podaje za Wincentym Ogrodzińskim także: ks. Mateusza Nygę, ks. Alojzego Ficka, ks. Józefa Szafranka, ks. Adriana Włodarskiego, ks. Tomasza Kulkę, ks. Norberta Bonczyka, ks. Konstantego Damrota oraz ks. Rudolfa Lubeckiego[57].

Bytomski proboszcz troszczył się o szkoły elementarne położone na terenie jego parafii. Od 1842 roku zabiegał o utworzeniu w Bytomiu gimnazjum, co udało mu się osiągnąć dopiero w 1867 roku. Ufundował także przy gimnazjum gliwickim stypendium dla dwóch uczniów za najlepsze prace z religii w języku polskim i niemieckim. W 1842 roku ks. Szafranek opracował instrukcje dla szkoły elementarnej, w której zwracał uwagę na to, że dla większości dzieci język polski jest językiem ojczystym i należy to uwzględnić w procesie nauczania. Jego zdaniem naukę należy rozpoczynać po polsku, a dopiero w wyższych klasach można przejść na wykłady w języku niemieckim. W 1854 roku udało się ks. Szafrankowi utworzyć w Bytomiu żeńską szkołę rękodzielniczą[58].

W latach sześćdziesiątych XIX wieku ks. Bonczyk opublikował w czterdziestym piątym numerze „Zwiastuna Górnośląskiego" *Odezwę do Szanownych Panów Nauczycieli przy górnośląskich szkołach*, w której zalecał, by nauczyciele posługiwali się poprawną polszczyzną i uczyli jej dzieci, gdyż znajomość literackiej polszczyzny pomaga im zrozumieć treść czytanych książek, pieśni kościelnych oraz kazań. Wprowadzenie języka niemieckiego do szkół górnośląskich argumentowano mieszanym charakterem narzecza śląskiego oraz brakiem jego związku z polskim językiem literackim. W odpowiedzi na te zarzuty ks. Karol Myśliwiec rozpoczął badania mające na celu udowodnienie polskości gwary śląskiej[59].

Największy opór całego społeczeństwa, zarówno rodziców, dzieci, jak i duchowieństwa, budziły próby wprowadzenia języka nie-

[56] J. Miodek, *Kościół śląski…* , *art. cyt.*, s. 141-145.

[57] A. Kowalska, *Rola szkoły, Kościoła i instytucji…*, *art. cyt.*, s. 140-163.

[58] J. Ender, *Ks. Józef Szafranek. Trybun ludu górnośląskiego*, Warszawa 1952, s. 15; tenże, *Obrońcy ludu…*, *dz. cyt.*, s. 214-215, 253.

[59] A. Tokarska, *Polska oświata na Górnym…*, *dz. cyt.*, s. 9-27; A. Kowalska, *Rola, szkoły, kościoła i instytucji…*, *art. cyt.*, s. 140-163; taż, *Udział duchowieństwa katolickiego…*, *art. cyt.*, s. 133-139.

mieckiego na lekcjach religii. W tej sprawie kierowano liczne petycje do rządu, m.in. w 1881 roku ks. Ludwik Edler przekazał ministrowi wyznań petycję podpisaną przez 8 tys. polskich rodziców żądających nauczania religii w języku polskim, a w 1892 roku ks. Robert Engel[60] przygotował zbiorową petycję duchowieństwa w sprawie nauczania religii w języku polskim oraz przywrócenia go jako języka nauczania w szkołach, podpisaną przez 126 tys. Górnoślązaków[61].

5. Ruch pielgrzymek religijnych i narodowych

Centra pielgrzymkowe na Śląsku w XIX wieku, takie jak Piekary, Góra św. Anny i Pszów, były miejscami spotkań ludności polskiej z trzech zaborów. Kształtowały świadomość narodową miejscowej ludności. Paradoksalnie najdynamiczniejszy rozwój górnośląskich miejsc pątniczych przypadał na okres niewoli narodowej i walki państwa z Kościołem.

Ks. Jan Alojzy Ficek dzięki swojej pomysłowości i wytrwałości przyczynił się do wzniesienia nowego, murowanego kościoła w Piekarach, które uczynił duchowym i narodowym centrum Górnego Śląska. Do ruchu pątniczego włączał się czynnie także ks. Józef Szafranek, który organizował i sam prowadził liczne pielgrzymki, oraz ks. Antoni Stabik, który miał w zwyczaju corocznie przewodniczyć pątnikom do Piekar i na Górę św. Anny.

Ruch pielgrzymkowy do Piekar rozpoczął się w XVII wieku w wyniku działalności ks. Roczkowskiego[62]. W XIX wieku, za cza-

[60] Działalność ks. Engla w obronie języka polskiego zaowocowała utworzeniem w 1900 roku w Bytomiu towarzystwa dla szerzenia elementarzy polskich na Śląsku jego imienia (M. Pater, *Engel Robert Antoni*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…*, *dz. cyt.*, s. 96-98).

[61] A. Kowalska, *Rola szkoły, Kościoła i instytucji…*, *art., cyt.*, s. 140-163.

[62] Początkowo na modlitwę przed obliczem piekarskiej Madonny przychodziły pojedyncze rodziny, grupy sąsiadek lub mężczyzn chcących przekonać się o niezwykłości maryjnej ikony. Kiedy w 1676 roku wybuchła w Tarnowskich Górach zaraza, mieszkańcy udali się do Piekar w błagalnej pielgrzymce z prośbą o ocalenie miasta. Z wdzięczności za wysłuchanie ich prośby tarnogórzanie publicznie ślubowali Matce Bożej Piekarskiej, że co roku w niedzielę po 2 lipca, tzn. po uroczystości Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, będą pielgrzymować do Jej piekarskiego sanktuarium. Mimo że w XVIII wieku ruch pielgrzymkowy nieco osłabł, do Piekar nadal przychodziły określone grupy religijne. Pielgrzymowano także z okolicznych miejscowości, takich jak Radzionków, Bytom, Tarnowskie Góry. Od 1757 roku regularnie do

sów posługi ks. Ficka, nastąpiło jego ożywienie. Konieczne stało się wówczas wybudowanie nowego sanktuarium, gdyż przybywający pielgrzymi nie mieścili się w starym, drewnianym kościółku romańskim. Piekary zostały duchową stolicą Górnego Śląska. Duży wpływ na ruch pątniczy na przełomie XIX i XX wieku wywołała budowa kalwarii[63].

Kolejnym ważnym miejscem pielgrzymowania dla Górnoślązaków była Góra św. Anny[64], zwana wcześniej Górą Chełmską. Położona była na pograniczu, w miejscu przenikania się kultur, miejscu niejednorodnym pod względem etnicznym, językowym oraz kulturowym. Góra św. Anny stanowiła miejsce wzajemnych kontaktów[65]. Przychodziły tu pielgrzymki polskie, niemieckie oraz morawskie[66].

Ważnym elementem pielgrzymowania na Górę św. Anny był udział pątników w obchodach kalwaryjskich. Głoszone wówczas kazania miały charakter dydaktyczny. Kaznodziejami kalwaryjskimi byli m.in.: ks. Józef Szafranek, ks. Norbert Bonczyk, który głosił kazania w latach 1885-1891, ks. Theodor Christoph, ks. Antoni Stabik, o. Władysław Schneider, ks. Jan Alojzy Ficek[67].

Piekar przychodzili pątnicy z Mikulczyc. Znaczny spadek ruchu pątniczego odnotowano jedynie w 1759 roku. Jego przyczyną był ostry zakaz organizowania pielgrzymek wydany przez władze państwowe (J. Wycisło, *Określenia zespołu sakralnego w Piekarach w tradycji górnośląskiej*, w: *Sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe w województwie śląskim*, Katowice 2005, s. 31-32; tenże, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 35-36, 66-67).

[63] Tenże, *Pielgrzymki piekarskie misją Kościoła śląskiego*, w: *Kościół śląski wspólnotą misyjną*, pod red. W. Świątkiewicza i J. Wycisły, Katowice 1995, s. 76-77.

[64] Od momentu odbudowy kalwarii liczba pielgrzymów stale wzrastała, niezależnie od zakazów i prowadzonej polityki. Opiekę nad pątnikami sprawowali księża diecezjalni oraz tzw. kaznodzieje kalwaryjscy. Oprócz pątników ze Śląska do św. Anny przychodzili pielgrzymi z Czech, Moraw oraz Księstwa Warszawskiego. F.A. Marek zauważył: „istotę tego zjawiska bardzo głęboko i trafnie wyczuł ks. Norbert Bonczyk, kiedy powiedział o nim: «Tu ma Śląsk swoją Wandę, tu swój Wawel święty». Duch i materia, legenda i historia. Wandą nazwał poeta bezkompromisową walkę ludu śląskiego w obronie jego tożsamości, a Wawelem wszystkie annogórskie obiekty sakralne będące materialnym symbolem poczucia dumy i godności własnej tegoż ludu" (F.A. Marek, *Góra św. Anny – perła bezcennej Górnośląskiej Ziemi*, w: N. Bonczyk, *Góra Chełmska. Góra św. Anny – wspomnienia z roku 1875*, Opole 1985, s. 120).

[65] W 1856 roku ks. Józef Szafranek wystąpił z projektem budowy seminarium duchownego dla księży utrakwistów na Górze św. Anny, jednak projekt został odrzucony przez bp. Henryka Förstera, który nie chciał nakładać nowych podatków na diecezjan (J. Wycisło, *Józef Szafranek. Ksiądz, pedagog, działacz narodowy, krzewiciel kultury i oświaty* (*1807-1874*), Katowice 1990, s. 8).

[66] J. Górecki, *Pielgrzymowanie Górnoślązaków na Górę…*, *dz. cyt.*, s. 18.

[67] *Tamże*, s. 197-200.

Pisząc o losach sanktuarium na Górze św. Anny w XIX wieku, należy wspomnieć o roli, jaką odegrał o. Władysław Schneider[68] i o. Atanazy Kleinwächter[69].

Ks. Jerzy Myszor w swoim artykule pt. *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX wieku* podaje, że pod koniec XIX wieku co roku na Górę św. Anny pielgrzymowało 40 tys. pątników polskich oraz 20 tys. niemieckich[70].

Trzecim najbardziej znanym miejscem pielgrzymkowym śląskiej ziemi był Pszów[71]. Duży wpływ na rozwój ruchu pielgrzymkowego w tym sanktuarium wywarł ks. proboszcz Jan Leopold Iwanowski (1824-1834). Kolejny proboszcz, ks. Jan Laxy (1836-1844), aktywnie działał w sprawie budowy nowego kościoła[72].

Ks. proboszcz Paweł Skwara (1848-1883) popularyzował ruch pielgrzymkowy do Pszowa[73], pisał artykuły w prasie, upiększał świą-

---

[68] O. Władysław Schneider w 1869 roku z okazji stulecia istnienia kalwarii annogórskiej wybudował kaplicę Trzeciego Upadku, w której został pochowany, w 1870 roku sprowadził do Poręby siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Edmunda Bojanowskiego oraz stworzył plan kalwarii piekarskiej z dwudziestoma ośmioma kaplicami (F. Klosa, *Schneider Edward Władysław*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…*, *dz. cyt.*, s. 369).

[69] Dziesiątego maja 1864 roku o. Atanazy Kleinwächter został wybrany na gwardiana annogórskiego klasztoru. Zasłynął ze swojej aktywnej działalności jako misjonarz i rekolekcjonista ludowy. Szóstego sierpnia 1887 roku ponownie został wybrany na gwardiana klasztoru. Przyczynił się do ożywienia ruchu pątniczego oraz obchodów kalwaryjskich (tenże, *Kleinwächter Józef Atanazy*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa…*, *dz. cyt.*, s. 172).

[70] J. Myszor, *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX wieku*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 15 (1982), s. 156.

[71] Już od ok. 1728 roku rozwijał się tam kult maryjny związany z kopią częstochowskiego wizerunku. W 1722 roku pszowscy pielgrzymi, pod opieką wikarego ks. Jana Franciszka Niemczyka, zakupili w Częstochowie kopię wizerunku Czarnej Madonny. W 1723 roku przekazano go wodzisławskiemu malarzowi Fryderykowi Sedleckiemu (Siedleckiemu) do renowacji. Z niewiadomych powodów malarz całkowicie go przemalował, zmieniając karnację postaci na białą i nadając twarzy Maryi pogodny wyraz. Z czasem pszowski wizerunek otrzymał nazwę Matki Bożej Uśmiechniętej (*Kronika czyli Historyczna wiadomość o Pszowie, farnem i pątnem miejscu w Rybnickim powiacie w Pruskiem Górnem Szlązku, ułożona i napisana przez Ksiedza Pawła Skwara, Fararza Pszowskiego i Rydultowskiego, i Księdza Augustyna Wolczyk, Kapelana*, Rybnik 1862, reprint w: „Zeszyty Pszowskie" czerwiec [2011], s. 20-23; A. Matuszczyk-Kotulska, *Pszów. Sanktuarium nadziei*, Pszów 2006, s. 14).

[72] A. Matuszczyk-Kotulska, *Pszów…*, *dz. cyt.*, s. 13.

[73] Zakaz pielgrzymowania do sanktuariów narodowych leżących poza granicami Prus, wydany przez Fryderyka Wielkiego, przyczynił się do rozwoju Pszowa jako lokalnego miejsca kultu. Położenie na pograniczu kultur polskiej, morawskiej oraz niemieckiej wpływało na rozwój chrześcijańskiej jedności. Do Matki Bożej Pszowskiej przybywali wierni wszystkich trzech języków. Polskie pielgrzymki przychodziły zarówno ze Śląska pruskiego (Pszczyna), jak i austriackiego (Cieszyn, Frysztat, Opawa, Frydek i Mistek), a także z Galicji. Pielgrzymi niemiec-

tynię, sprowadził siostry boromeuszki i wybudował dla nich klasztor oraz tzw. małą kalwarię, czyli czternaście stacji drogi krzyżowej, umieszczoną na dziedzińcu przykościelnym. Wraz z ówczesnym wikarym, a późniejszym proboszczem, ks. Augustynem Wolczykiem, w 1861 roku opublikował w języku niemieckim kronikę pszowskiej parafii. Rok później *Kronika czyli Historyczna wiadomość o Pszowie, farnem i pątnem miejscu w Rybnickim powiecie w Pruskiem Górnem Szląsku* (…) *Z dodatkiem Kroniki Rydultowskiej ku Pszowu przyłączonej Parafii* ukazała się w języku polskim[74]. Przy poparciu proboszcza Wolczyka utworzono w parafii Towarzystwo Polsko-Katolickie, Katolickie Towarzystwo Robotników oraz sekcję biblioteczną i śpiewaczą[75].

Górnoślązacy pielgrzymowali także do sanktuariów leżących poza granicami państwa pruskiego, m.in. do Częstochowy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa[76], Czernej, Alwerni i Oświęcimia.

Trudne warunki oraz praca duszpasterska górnośląskich księży doprowadziły do wzrostu świadomości religijnej oraz rozwoju apo-

---

cy przybywali z Raciborza, Głubczyc i Szywałdu, natomiast Czesi z sąsiedniego biskupstwa ołomunieckiego (M. Mielańczyk, *Przy ołtarzu niebieskiej Pocieszycielki. Kształtowanie sanktuarium maryjnego wokół cudownego wizerunku Matki Boskiej w Pszowie*, Pszów 2010, s. 41-42).

[74] A. Matuszczyk-Kotulska, *Pszów…*, *dz. cyt.*, s. 36-37, 46-47.

[75] F. Maroń, *Dzieje Pszowa jako mikroregionu górnośląskiego życia parafialnego, pątniczego i narodowego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 9 (1976), s. 219.

[76] Kraków niemal od zawsze był synonimem polskości. Jak zaznacza F.A. Marek, kult Krakowa na Śląsku przewyższył nawet kult Jasnej Góry i żadne inne polskie miasto nie było w stanie zmienić tej sytuacji. W drugiej połowie XIX wieku był on ośrodkiem rozwoju naukowego, kulturowego oraz religijnego. Nie bez przesady nazywano go duchową stolicą Polski oraz polskim Rzymem. Pielgrzymowanie do dawnej siedziby królów polskich pozwalało Górnoślązakom zachowywać tożsamość narodową, umacniało ich miłość do języka polskiego oraz wiarę. Wypraw tych nie można uznać za zwykłe wycieczki, ponieważ miały charakter religijny. Pątnicy odwiedzali groby św. Jacka, bł. Bronisławy, św. Jana Kantego oraz św. bp. Stanisława. Należy więc mówić o pielgrzymkach narodowych. Uczestniczyli także w obchodach 800-lecia śmierci św. Stanisława ze Szczepanowa w 1879 roku, jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1900 roku, 25-leciu pracy pisarskiej Marii Konopnickiej w 1902 roku, 50. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza w 1905 roku oraz w obchodach 500. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w 1910 roku. Oprowadzano Górnoślązaków po Krakowie, opowiadano historię, pokazywano kościoły, groby świętych i królów, muzea, a przede wszystkim Wawel, Sukiennice i kościół Mariacki. Pątnicy brali czynnie udział w licznych nabożeństwach, słuchali kazań, przekazywali ofiary na rzecz sakralnych zabytków Krakowa. Z ich składek ufundowano kaplicę u ojców reformatów, wspierano budowę kościoła oo. Jezuitów przy ul. Kopernika oraz kościół na Skałce (J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914*, Katowice 1994, s. 158-160, 166-167; F.A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma…*, *dz. cyt.*, s. 60).

stolstwa ludzi świeckich. Wzrastała pobożność oraz męstwo wiernych. W parafiach pozbawionych opieki kapłana to właśnie ludzie świeccy podejmowali prace apostolską, odprawiali tzw. ciche Msze oraz nabożeństwa bez kapłana, prowadzili orszaki pogrzebowe i dbali o życie religijne parafii[77].

6. Fale misji ludowych

Idea misji ludowych na Górnym Śląsku[78] narodziła się w Piekarach. W wyniku rozwiązania z początkiem maja 1848 roku Towarzystwa Jezusowego w prowincji galicyjskiej do Piekar przybyło kilku jezuitów, m.in. o. Augustyn Lipiński, o. Andrzej Peterek, później o. Kamil Praszałowicz, o. Iwo Czeżowski oraz o. Karol Antoniewicz, znany misjonarz i kaznodzieja. Wspomagali oni piekarskiego proboszcza na ambonie i w konfesjonale. Ks. Ficek postarał się o zgodę na pobyt i zatrudnienie jezuitów w Piekarach u księcia Melchiora Diepenbrocka, biskupa wrocławskiego[79].

Sercem przedsięwzięcia miały zostać Piekary. Stamtąd jezuici mieli wyruszać do miejscowości, które wyraziły chęć wzięcia udzia-

[77] J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym…*, *dz. cyt.*, s. 215-225.

[78] Kryzys życia religijnego na Śląsku osiągnął szczyt w latach 1835-1840, kiedy władzę w diecezji wrocławskiej sprawował bp Leopold Sedlnitzky. Biskup ten miał bardzo poważne braki w wykształceniu teologicznym, w czasie sprawowania swojej posługi nie wydał ani jednego listu pasterskiego, nie wygłosił żadnego kazania, a w sporze o małżeństwa mieszane poparł stanowisko państwowe. Ostatecznie 25 grudnia 1840 roku, na żądanie papieża Grzegorza XVI oraz pod naciskiem opinii księży z własnej diecezji, musiał zrezygnować ze stanowiska. Kolejny biskup, J. Knauer, rządził krótko i przez większość czasu ciężko chorował. Nieudolne rządy biskupów wrocławskich wpłynęły na kryzys życia religijno-moralnego społeczeństwa śląskiego. Nastąpiło zatrzymanie rozwoju sieci parafialnych. Rozbicie katolicyzmu pogłębiło wystąpienie ks. Johannesa Rongego, twórcy Kościoła narodowego w Niemczech (B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7: *Czasy najnowsze 1815-1914*, Lublin 2003, s. 126-127). Organizacja misji ludowych była ogromnym przedsięwzięciem, tym bardziej że poprzednie misje odbyły się niemal wiek wcześniej. Z tego powodu bardzo ważnym zadaniem był wybór misjonarzy mających je prowadzić. O. Antoniewicz wystąpił z propozycją utworzenia grupy składającej się z górnośląskich jezuitów. Ks. Ficek pozyskał do współpracy o. Baczyńskiego z Mysłowic, o. Woytechowskiego z Bogucic i o. Starskiego z Pilchowic. Pozostałych misjonarzy o. Antoniewicz sprowadził z Galicji. Następnie zwrócono się do małopolskiego prowincjała księży jezuitów, o. Mikołaja Baworowskiego, oraz kardynała Diepenbrocka z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie misji (J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 207-208).

[79] *Tamże*, s. 203-205.

łu w misjach ludowych. Tam mieli wracać, by nabierać sił po wykonanej pracy. Tam również miało się rozpocząć i zakończyć wielkie dzieło misyjne. Piekary były także punktem informacyjnym, wszystkim pielgrzymkom przedstawiano program misji oraz misjonarzy mających głosić nauki[80].

Na początku 1851 roku o. Antoniewicz wydał w Krakowie książeczkę pt. *Misja wiejska*. Miała ona charakter informacyjny i zawierała plan przebiegu misji ludowych[81].

---

[80] Tj. przełożonego zespołu o. Antoniewicza, o. Andrzeja Peterka, o. Józefa Woytechowskiego, o. Stefana Załęskiego, o. Teofila Baczyńskiego oraz o. Karola Snarskiego (*tamże*, s. 208-209).

[81] W niedzielę, na tydzień przed pierwszym dniem misji, należało zapoznać wiernych z planem ich przebiegu. Rozpoczynano nabożeństwem w sobotni wieczór, podczas którego głoszono pierwszą naukę misyjną, będącą zachętą do wysłuchania kolejnych. Właściwe misje oznajmiano biciem dzwonów o 4:30 w niedzielę rano. O 6:00 sprawowano Mszę Świętą, następnie głoszono pierwszą naukę o celu człowieka. O 8:00 odbywała się nauka katechizmowa w grupach. O 9:00 rozpoczynała się kolejna Msza Święta, w czasie której lud śpiewał pobożne pieśni lub *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. O 10:00 sprawowano sumę wraz z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po *Credo* lub ewangelii głoszono drugą naukę o końcu człowieka. O 14:00 odprawiano nabożeństwo, odmawiano różaniec, litanie, śpiewano godzinki ku czci Matki Bożej lub inne pobożne pieśni. Od 15:00 do 16:00 trwała nauka katechizmowa, po której rozpoczynały się nieszpory. Po odśpiewaniu *Magnificat* kaznodzieja głosił naukę o dobrym przygotowaniu do spowiedzi. Dzień kończył się krótkim rachunkiem sumienia oraz modlitwą za zmarłych. Drugi dzień misji wyglądał podobnie jak pierwszy. Poranna konferencja dotyczyła grzechu. O 10:00 odprawiano Mszę Świętą. O 14:00 rozpoczynało się nabożeństwo. Od 15:00 do 17:00 trwała nauka katechizmu, a o 18:00 odmawiano nieszpory z konferencją na temat pierwszego przykazania Bożego. Dzień podsumowywano krótkim rachunkiem sumienia oraz modlitwą za zmarłych. Kolejne dni misji oparte były na takim samym porządku. W trzeci dzień głoszono nauki dotyczące śmierci oraz drugiego przykazania Dekalogu. Czwartego dnia poruszano kwestie sądu partykularnego i Sądu Ostatecznego, a także omawiano trzecie przykazanie Boże. W piątym dniu głoszono nauki o piekle oraz o czwartym i piątym przykazaniu. Podczas szóstego dnia omawiano przypowieść o synu marnotrawnym oraz szóste i siódme przykazanie. W sobotę, siódmego dnia, rano lub po południu należało wspomnieć o przykazaniu postu. Poranna konferencja dotyczyła nauki św. Ignacego o dwóch sztandarach, z kolei wieczorna – ostatnich trzech przykazań Dekalogu. W ostatnim oficjalnym dniu misji Msze Święte odprawiano co godzinę od 6:00 do 11:00. O 11:00 sprawowano sumę, podczas której głoszono ostatnią naukę misyjną zbierającą i podsumowującą wszystkie uprzednio wygłoszone. Po Mszy, jeśli pozwalały na to warunki oraz pogoda, urządzano procesję teoforyczną wokół kościoła, jeżeli nie, celebrans udzielał zebranym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. Po południu odprawiano uroczyste nieszpory, po których następowało poświęcenie i założenie krzyża misyjnego. Na następny dzień odprawiano jeszcze nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej lub na cmentarzu. Odmawiano litanie oraz godzinki za zmarłych, głoszono naukę o konieczności modlitwy za nich oraz naukę o czyśćcu. Następnie obchodzono cmentarz i przystępowano do jego porządkowania, jeżeli te prace nie zostały wykonane wcześniej (K. Antoniewicz, *Misja wiejska…*, *dz. cyt.*, s. 7-17; J. Wycisło, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 211-216).

Misje rozpoczęto 13 lipca 1851 roku w Piekarach. Kolejnymi miejscowościami odwiedzonymi przez jezuitów były: Tarnowskie Góry, Woźniki, Biskupice, Mysłowice, Ćwiklice, Pszczyna, Toszek oraz Bytom. Uroczyste zakończenie górnośląskich rekolekcji odbyło się 18 października 1851 roku w Piekarach[82].

Misje ludowe na Górnym Śląsku były ogromnym przedsięwzięciem. Gromadziły wielkie rzesze ludzi niezależnie od pogody, żniw, granic politycznych. Przez cały okres ich trwania wygłoszono ok. 800 nauk, wysłuchano ponad 60 tys. spowiedzi św., odwiedzono dziewięć miejscowości[83]. Wpłynęły na rozwój życia religijnego, wznowienie działalności licznych towarzystw i bractw, zwłaszcza trzeźwości, ożywiły ruch pielgrzymkowy, wywarły wpływ na wzmożenie dbałości o cmentarze oraz praktykę modlitwy za zmarłych. Ponadto przyczyniły się do integracji katolickiego społeczeństwa górnośląskiego, wzmocniły łączące ich więzy z duszpasterzami oraz oddanie wierze katolickiej. Obecność jezuitów pochodzących z Galicji, a także rzesze pielgrzymów przybywających z ziem zaboru rosyjskiego i Śląska austriackiego wzmocniły poczucie narodowe Górnoślązaków. Wzrosło zapotrzebowanie na polskie książki. Poszukiwano modlitewników, książeczek do rozmyślań, biografii i żywotów świętych, a także broszur i pamiątek dotyczących misji.

Misje jezuickie na Górnym Śląsku kontynuowano także po wyjeździe o. Karola Antoniewicza, jednak misje przeprowadzone w roku 1852 oraz 1855 nie były już tak mocno związane z Piekarami i ks. Fickiem.

Duchowieństwo katolickie odegrało znaczną rolę w procesie rozwoju oświaty na Górnym Śląsku w XIX wieku wśród ludności polskiej. Wskazuje na to m.in. szeroki zakres podejmowanej działalności wydawniczej i publicystycznej, organizacja misji ludowych oraz ruchu pielgrzymkowego, a także wzrost świadomości narodowej wśród ludności polskiej.

---

[82] Więcej na temat przebiegu misji w poszczególnych miejscowościach: zob. J. Wycisło, *Misje ludowe na Górnym Śląsku*, „Gość Niedzielny" 9 (1982); tenże, *Sanktuarium Matki Bożej…*, *dz. cyt.*, s. 203-241.

[83] Tenże, *Misje ludowe…*, *art. cyt.*

EDUCATIONAL ACTIVITY OF THE UPPER SILESIAN CATHOLIC CLERGY IN THE 19TH CENTURY

The present paper concerns the question of the educational activity of the Upper Silesian Catholic clergy in the 19th century. The first part is devoted to Polish printing houses and their publishing activity as well as to the editing of Polish newspapers and magazines. The development of Polish reading-rooms and libraries was discussed later. In the subsequent parts of the article the author took up the subject of defending the Polish language in school and the concern for the development of education in Upper Silesia. Another point that was raised is the meaning of religious and national pilgrimages and of parish missions. The paper aims at making a wider public familiar with the hardships and work done by the Silesian clergy for the goal of fostering Polish education in Upper Silesia in the 19th century.